№ 249. Dnia 6 listopada. CZWARTEK. Dnia 25 października (6 listopada). 1890 r. Rok VII.

**PRENUMERATA.**

**W Łodzi:**

Rocznie . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . „ 3.
Kwartalnie . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . — „ 50.

**W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE.**

Rocznie . . . . rs. 8
Półrocznie . . . „ 4
Kwartalnie . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki" **w Warszawie** przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, N. 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

**Cena pojedynczego numeru 5 kop.**

# DZIENNIK ŁÓDZKI

## PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

**CENA OGŁOSZEŃ.**

**Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce** 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

**Nekrologi:** za każdy wiersz 10 kop.

**Reklamy:** za każdy wiersz 12 kop.

**Stałe** 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

**Od należności** przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

**KALENDARZYK.**

Dziś: Leonarda Wyzn.
Jutro: Nikandra i Karyny MM.
Wschód słońca o godz. 7 m. 4. Zachód o godz. 4 m 23
Długość dnia godz. 9 m. 19 Ubyło dnia godz. 7 m. 24

BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI
**ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.**
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

— W środę, dnia 17 (29) października, jako w rocznicę ocalenia Ich Cesarskiej Mości i Najdostojniejszej Rodziny przy rozbiciu się pociągu w pobliżu stacyi Borki kolei żelaznej kursko-charkowsko-azowskiej, w Gatczynie, w cerkwi dworskiej, w południe, odbyło się nabożeństwo za zabitych podczas katastrofy, a następnie odprawiono modły dziękczynne. Nabożeństwo odprawił duchowny Ich Cesarskich Mości, protopresbyter Janyszew wraz z duchowieństwem dworskiem. Pienia wykonywał chór dworski. Na nabożeństwie obecnymi byli: Ich Cesarskie Mości Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani i Ich Cesarskie Wysokości: Cesarzewicz Następca Tronu, Wielcy Książęta Michał Aleksandrowicz i Aleksy Aleksandrowicz, Wielkie Księżniczki Ksenia Aleksandrówna i Olga Aleksandrówna. W cerkwi znajdowali się: damy dworskie Jej Cesarskiej Mości hrabianki Goleniszczew-Kutuzow, minister dworu Cesarskiego generał-adjutant hr. Woroncow-Daszkow, minister wojny generał-adjutant Wannowskij, komendant Głównej Kwatery Cesarskiej generał-adjutant Richter, generałowie-adjutanci: członek Rady Państwa Posiet i Czerewin, piastujący godność marszałka dworu książę Obolenskij, lejb-chirurg Hirsch, artysta Zichy i wszystkie osoby, jakie się znajdowały w pociągu Cesarskim w roku 1888 podczas rozbicia. Po nabożeństwie w czworoboku Arsenalskim podane było śniadanie Najwyższe na 29 osób; na śniadanie zaproszono osoby Orszaku, które były na pociągu Cesarskim. W salach czworoboku kuchennego zastawiono śniadanie dla wszystkich, co się znajdowali na pociągu Cesarskim, aż do służby pociągowej włącznie. Przy śniadaniu grała orkiestra dworska. O godzinie 4-ej przybył do Gatczyny Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Sergiusz Aleksandrowicz. („Prawit. wiestnik").

## Protekcyonizm francuski.

We francuskiej izbie deputowanych rozdano w tych dniach tekst projektu do prawa o taryfie celnej, które ma zastąpić obecnie działające traktaty handlowe. Termin ostatnich przypada w dniu 1 lutego 1892 roku i do tego czasu rząd w swej deklaracyi z dnia 6 marca r. b. zobowiązał się przed parlamentem do przygotowania projektu nowego ustroju stosunków celnych, mającego dać państwu zupełną swobodę co do ustanawiania opłat celnych. Wspomniany projekt ministeryalny opracowany jest w ściśle protekcyonistycznym duchu. Znaczna część pozycyj dawnej taryfy celnej pozostała bez zmiany, większa część jednak uległa bardzo znacznemu podwyższeniu. Najwięcej da się uczuć podwyższenie ceł w niektórych dziedzinach przywozu zagranicznego, jak np. świeżego mięsa i drzewa, co ma wielkie znaczenie dla Niemiec, tudzież Austryi i Węgier. Silnie także obłożono płody rolne i artykuły spożywcze. Od izby nie należy oczekiwać, aby owe cła wysokie zniżyła; podwyższy je może jeszcze, dążenia bowiem protekcyonistowskie we Francyi wzmogły się silnie ostatniemi czasy.

Nowy projekt posiada jeszcze jednę cechę—jest on bardzo elastyczny, dając rządowi środki zniżenia w wypadkach niezbędnych taryfy, lub też uciekania się do represalij celnych, stosownie do zmieniających się warunków i wymagań interesów państwowych, oraz stanu przemysłu krajowego.

W celu zachowania swobody przy zawieraniu traktatów handlowych, w których artykuł o „państwie najbardziej uprzywilejowanem" musiał być siłą długotrwałego zwyczaju zamieszczany i krępował potem państwo pragnące innemu sąsiadowi zrobić większe ustępstwa, gdy tego wymagał interes; w projektowanej taryfie wprowadzono zasadę różniczkowania opłat, ustanawiając dwojaką taryfę — maksymalną, przedstawiającą ogólną normę obłożenia, i minimalną, wskazującą na ostateczne granice możliwych ustępstw w razie otrzymania ulg wzajemnych. Wedle objaśnienia Julesa Roche'a, ministra handlu, taryfa minimalna ma być stosowaną względem państw, odpowiadających w stosunku do Francyi dwom warunkom: 1) taryfa stosowana do Francyi, winna być korzystniejszą dla niej, niż dla wszystkich innych państw; 2) taryfa ta winna przedstawiać znaczną redukcyę wysokości opłat celnych. Wedle zatem projektu ministeryalnego, niedogodny artykuł o „państwie najbardziej uprzywilejowanem", zastępowany będzie zobowiązaniem ze strony Francyi stosowania taryfy minimalnej.

Odwrotnie, w razie represalij celnych ze strony sąsiadów, Francya, mimo istnienia traktatów, będzie mogła, wedle nowego prawa celnego, stosować do owego państwa swą taryfę maksymalną; artykuł bowiem 4-ty prawa stanowi, że rząd będzie mógł stosować „podwyższone cła, lub wogóle system zakazowy do wszystkich towarów krajów, które takiesame cła lub system zastosują względem Francyi." Nadaje to systemowi celnemu wielką elastyczność, choć nie pozbawia go jednolitości i trwałości. Tak więc protekcyonizm, po wydaniu bilu Mac-Kinley'a i przyjściu do skutku niemiecko-austryackiego przymierza celnego, nowe będzie we Francyi święcił zwycięztwo i jeżeli w dalszym ciągu nie znajdzie jakiej tamy, zapanuje wkrótce wszechwładnie na obu półkulach.

## Przemysł, handel i komunikacye.

**Drogi żelazne.**

— Zgodnie z wnioskiem komisyi do zbadania potrzeb kolei warszawsko-wiedeńskiej i zaopatrzenia jej w nowy tabor wagonów osobowych, postanowiono, ażeby nowe wagony były systemu „przejściowego" z korytarzami z boku wagonów. Na początek ma być zakupionych 58 takich wagonów, w połowie klasy 2-ej, a w połowie mięszanych 1-ej i 2-gej klasy.

— Na kolei iwangrodzko-dąbrowskiej wprowadzone mają być wkrótce, sposobem próby, aparaty wynalazku inż. Strandla do kontrolowania biegu pociągów osobowych.

— „Peterb. wiedomosti" donoszą, że w roku 1891 główne towarzystwo ruskich dróg żelaznych zamierza otworzyć nową szkolę telegraficzną, dla przygotowywania urzędników, którzy zajmowaliby posady na wszystkich liniach towarzystwa. Do szkoły tej przyjmowani będą ludzie młodzi, z odpowiedniem przygotowaniem, równającem się znajomości kursu przynajmniej szkół dwuklasowych ministeryum oświaty.

**Handel.**

— Warszawski sąd handlowy ogłosił upadłość Symchy Hanfwurcla, handlującego wyrobami skórzanemi, przy ulicy Smolnej w Warszawie.

**Poczty.**

— „Prawit. wiestnik" donosi, że skutkiem otwarcia niemieckich instytucyj pocztowych w Bogamoyo i w Dares-Salaam na wschodniem wybrzeżu Afryki, korespondencya między państwem ruskiem a wymienionemi miejscowościami, ulega tymżesamym przepisom, co i korespondencya innych krajów wszechświatowego związku państwowego.

**Wystawy.**

— „Graždanin" donosi, że roku przyszłym mają być urządzone wystawy wyrobów drobnego przemysłu wiejskiego w Kamieńcu-Podolskim, Wołogdzie i w niektórych innych miastach.

## Z MIASTA i OKOLICY.

(—) **Kościół św. Krzyża.** W tych dniach przyozdobiono prawą boczną nawę kościoła św. Krzyża dwoma oknami kolorowemi, w które wprawiono wizerunki św. Kazimierza i św. Jadwigi, patronów parafii. Malowidła odznaczają się pięknem wykończeniem. Koszt pokryto z ofiar składanych na upiększenie świątyni. Na wiosnę roku przyszłego, z tegosamego funduszu, wszystkie okna w obu nawach bocznych będą w podobny sposób przyozdobione.

(—) **Dyrekcyę chóru kościelnego** przy

---

12)

**Berta v. Suttner.**

## ZŁÓŻMY BROŃ!

### Powieść z życia.

(*Dalszy ciąg — patrz Nr. 247*).

— Nie będę długo zajmował pani hrabiny — mówił Filling, dziękując ukłonem za wskazane mu krzesło, którego wszakże nie zajął. — To, co mam do powiedzenia, nie harmonizuje z atmosferą balową... Chciałem tylko prosić o oznaczenie dnia i godziny, w której mógłbym pomówić z panią.

— Przyjmuję w soboty między drugą a czwartą.

— To znaczy, że salon pani hrabiny w soboty między drugą a czwartą podobny jest do ula, z którego pszczoły wylatują i wlatują.

— A ja jak królowa siedzę pośrodku celi, chcesz pan powiedzieć, to wcale piękny komplement.

— Komplementów nie mówię nigdy, ale ta pełna gwaru godzina jest dla mnie nieodpowiednią. Potrzebuję z panią pomówić na osobności.

— Podniecasz, baronie, moją ciekawość! A więc jutro między drugą i czwartą będę w domu tylko dla pana.

Filling skłonił się i odszedł.

Chwilę później przechodził mój kuzyn Konrad; zawołałam go, żądając bliższych informacyj o baronie.

— Czyż ci się tak podoba? Odrazu takie wrażenie wywarł na tobie? — ze śmiechem mówił Konrad. — Mogę ci więc powiedzieć, że jest do wzięcia; chociaż nie, jest kawalerem, ale nie do wzięcia. Mówią, że księżniczka X. oczarowała go i trzyma w swych słodkich więzach, dlatego nie żeni się. W Wiedniu bawi dopiero ze swym regimentem od niedawna; mało się udziela i uchodzi za nieprzyjaciela wszelkich balów i tego rodzaju zabaw. Poznałem go w naszem kasynie, gdzie codziennie spędza kilka godzin na czytaniu, lub grze w szachy. Byłem bardzo zdziwiony, spotkawszy go tutaj, ale jako kuzyn gospodyni domu, zrobił widocznie wyjątek i na chwilę zjawił się w salonie; teraz, już po przedstawieniu się tobie, znów wyszedł.

— Przedstawiałeś go innym paniom?

— Nie, tylko tobie. Ale nie myśl przypadkiem, że twoja piękność go pociągnęła. Przyszedł poprostu z zapytaniem, czy nie znajduje się tu pewna hrabina Dotzka z domu Althaus.—„Siedzi tam na kanapie w niebieskiej sukni"—odpowiedziałem. — „To ta? Zechciej mnie pan przedstawić". — Co też uczyniłem, nie odgadując, że krokiem tym zwichnę twój spokój na wieki.

— Nie mów niedorzeczności... Mój spokój nie tak łatwo daje się naruszyć. Filling... co to za nazwisko, słyszę je po raz pierwszy.

— Aha! przyznajesz się powoli... szczęśliwy człowiek! Ja przez całe trzy miesiące wszystkich sił używałem, aby zdobyć twoje względy, ale daremnie. A ten zimny podpułkownik przyszedł, spojrzał i zwyciężył. Zapytujesz, co to za rodzina? Zdaje mi się, że pochodzą z hanowerskiego, ale jego ojciec służył już w austryackim wojsku, matka jest prusaczką; musiałaś zauważyć w jego mowie akcent północno-niemiecki.

— Tak, ślicznie mówi po niemiecku.

— Naturalnie! wszystko w nim prześliczne. Na teraz mam już dosyć — powstając, dodał Konrad — pozwól, że cię zostawię samą z pięknemi marzeniami; ja postaram się rozerwać w towarzystwie pań, które...

— Które ciebie nazywają prześlicznym. O! znajdziesz ich dosyć.

Wcześniej niż zwykle opuściłam salę balową; siostry mogły zostać pod opieką ciotki, a mnie nic tam nie trzymało; czułam się zmęczona i spragniona samotności. Dlaczego?... Przecież nie dlatego, żeby o Fillingu módz rozmyślać... A jednak zakrawało na to. Choć było już późno, zapisałam całą powyższą rozmowę w dzienniku, kończąc ją temi słowy: „Bardzo zajmującym mężczyzną jest baron Filling... Piękna księżniczka myśli w tej chwili zapewne o nim... lub może on klęczy u jej stóp i ona nie czuje się tak samotną—tak samotną — jak ja. Ach, módz kogo całą duszą pokochać! niekoniecznie Fillanga... znam go tak mało... nie Fillinga zazdroszczę księżniczce, lecz tego, że jest zakochaną... ¿Czem goręcej, czem namiętniej go kocha, tem więcej jej zazdroszczę".

Pierwszą moją myślą nazajutrz po przebudzeniu, był znowu Filling. Ale to było naturalnem, przecież na dziś przyrzekł swą wizytę. Dawno już z takim upragnieniem nie oczekiwałam żadnej wizyty. O oznaczonej godzinie wydałam rozkaz lokajowi niewpuszczania nikogo; ciotka z siostrami poszła na ślizgawkę, byłam więc sama. W ładnej domowej suki z granatowego aksamitu, z książką w ręku, zasiadłam w małym saloniku i czekałam. W dziesięć minut po drugiej zaanonsowano Fillinga.

— Jak widzisz, hrabino, punktualnie korzystam z twojego pozwolenia — mówił baron, całując mnie w rękę.

— O i to całe szczęście — odparłam ze śmiechem—gdyż byłabym umarła z niecierpliwości. Rzeczywiście jestem bardzo zaciekawiona.

— W takim razie bez wstępu przystępuję do rzeczy. Wczoraj, nie chcąc zachmurzać wesołego pani usposobienia...

— Przestraszasz mnie pan.

— A więc krótko powiem: brałem udział w bitwie pod Magento.

— I byłeś przy śmierci Arna! — krzyknęłam.

— Tak jest i mogę pani udzielić szczegółów o ostatnich chwilach jego życia.

— Mów pan — rzekłam, drżąc na całem ciele.

— Nie obawiaj się, hrabino. Gdyby jego śmierć była tak straszna, jak śmierć jego towarzyszy, nie mówiłbym o niej z pewnością: nic smutniejszego, jak dowiedzieć się, że drodzy nasi cierpieli w ostatnich chwilach życia, lecz ta tego nie było.

— Zdejmujesz mi pan kamień z serca. Opowiedz, proszę.

— Nie chcę powtarzać pustych frazesów, jakiemi pocieszają zwykle rodzinę zmarłego żołnierza, nie powiem więc „umarł jak bohater", bo nie rozumiem nawet, co przez to należy rozumieć; ale prawdziwą pociechę dać pani mogę: umarł, nie myśląc o śmierci. Od samego początku wojny pewny był, że nic mu się nie stanie. Opowiadał mi nieraz o swojem dawnem szczęściu, pokazywał portret ukochanej żony i dziecka; zapraszał, abym po odbytej kampanii, odwiedził go w Wiedniu. W tej rzezi pod Magento wypadkowo znajdowałem się przy jego boku. Oszczędzę pani opisu scen straszliwych, jakie tam odgrywały się; czegoś podobnego opisać niepodobna. Ludzie, posiadający wojskowego ducha, wśród tego gradu kul i dymu prochu tracą poprostu świadomość tego, co się dzieje naokół. Do takich ludzi należał Dotzki. Oczy mu błyszczały, pewną ręką celował, był upojony, ja — trzeźwy — mogłem to widzieć. Wtem o kilka kroków od nas padł granat i pękając, dziesięciu ludzi powalił na ziemię; między nimi był i mąż pani. Powstał krzyk straszny umierających, lecz Dotzki nie jęknął: na miejscu został zabity. Kilku towarzyszy i ja zeskoczyliśmy z koni, chcąc nieść pomoc umierającym, — naprożno jednak, wszyscy okropnie poszarpani w strasznych bólach walczyli ze śmiercią... Dotzki tylko, do którego najprzód się zbliżyłem, nie żył;

kościele Wniebowzięcia N. Maryi Panny objął p. Feliks Krzyżanowski, który świeżo osiedlił się w naszem mieście jako nauczyciel muzyki. Pan K. kształcił się w Wiedniu, posiada patent warszawskiego konserwatoryum muzycznego na nauczyciela gry fortepianowej i znany jest z kilku udatnych kompozycyj.

(—) **Z sądu.** We wtorek, sędzia pokoju 4-go rewiru m. Łodzi rozpatrywał sprawę Edwarda Lik, przeciwko firmie „Fogelsohn" o wydalenie z fabryki bez uprzedniego wypowiedzenia i niewypłacenie zarobku. Po zbadaniu świadków, sędzia wydał wyrok skazujący firmę Fogelsohn na zapłacenie Edwardowi Lik ogółem 26 rubli.

(—) **Od zarządu** resursy obywatelskiej w Łodzi otrzymaliśmy zawiadomienie, że 27 października (8 listopada) r. b. odbędzie się w lokalu resursy pierwszy wieczór tańcujący. Początek o godzinie 8-ej. Za wejście płacą członkowie kop. 50, goście zaś rs. 1. Cywilni mają przybyć w tużurkach, wojskowi w surdutach. Muzyka pułku Ekaterynburskiego. Podobne wieczory mają się odbywać co dwa tygodnie, w sobotę.

(—) **Ambulatoryum łódzkie** „Czerwonego Krzyża" od 13 września do 13 października lekarze odwiedzili 123 razy i przyjęli chorych 885. Od dnia otwarcia ambulatoryum do 13 października lekarze odwiedzili je 315 razy i przyjęli chorych 2,007. Lekarze ambulatoryum na posiedzeniu w dniu 15 października r. b. wybrali z pośród siebie komitet lekarski do zawiadywania ambulatoryum pod względem medycznym i farmaceutycznym do 13 stycznia 1892 roku. Komitet składają: przewodniczący dr. J. Wieliczko i członkowie: dr. K. Jonscher, J. Koliński, A. Krusche i M. Elcyn-Sack.

(—) **Magistrat m. Łodzi** ogłasza, że w d. 25 listopada r. b. o godzinie 12 w południe w biurze magistratu, odbędzie się licytacya publiczna za pośrednictwem deklaracyj zapieczętowanych na oddanie w dzierżawę dochodów łódzkiej kasy bóżnicznej, za następne trzechlecie 1891 — 1893. Licytacya rozpocznie się od sum następujących: 1) za dzierżawę dochodów z ławek i z opłat pogrzebowych 900 rs. rocznie i 2) za dzierżawę dostawy paliwa i oświetlania bóżnicy i szkoły (domu modlitwy) 597 rs. 50 kop. rocznie. Życzący sobie przystąpić do licytacyi obowiązani są w czasie wyżej oznaczonym złożyć w magistracie m. Łodzi *deklaracye zapieczętowane, które muszą być napisane* podług formy przepisanej na papierze ze stemplem 80-kopiejkowym, bez poprawek i podskrobywań, z dołączeniem wadyum w wysokości $^1/_{10}$ części sumy oznaczonej do licytacyi; zamiast gotówki, może być załączony jako wadyum kwit kasy powiatowej, poświadczający złożenie wymaganej sumy w tejże kasie. Tym, którzy nie utrzymają się przy licytacyi, wadyum będzie niezwłocznie zwrócone.

(—) **W pogoni za żoną.** Wczoraj przez miasto nasze przejeżdżał p. X., obywatel z oklic Łęczycy, w pogoni za żoną, która, zabrawszy wszystkie klejnoty, wartości ogółem przeszło na rs. 5,000, w nocy z soboty na niedzielę pokryjomu wyjechała z domu w kierunku na Łódź. Tutaj p. X. żony nie odnalazł, za to dowiedział się, że zastawiła u jednego ze znajomych kupców zbożowych serwis srebrny za rs. 50. Na zasadzie otrzymanych informacyj mąż podążył za nią do Kalisza.

(—) **Ofiara hazardu.** Jan W., robotnik tutejszy, przegrawszy w tych dniach ze znajomymi pieniądze uzbierane w ciągu dłuższego czasu na założenie jakiegokolwiek przedsiębierstwa, w przystępie rozpaczy skoczył z okna drugiego piętra na dziedziniec. Nieszczęśliwy złamał nogę i potłukł się tak silnie, że życiu jego zagraża niebezpieczeństwo.

(—) **Śmierć pod kołami.** We wtorek, między g. 1-ą i 2 po południu, ul. Składową przejeżdżał ciężki wóz p. Sł., naładowany węglem. Woźnica, Ignacy Mikołajczyk, nie zauważył dwóch małych chłopców, którzy zbliżywszy się do woza, w sposób niewyjaśniony jeszcze, dokładnie dostali się pod koła. Jeden z nich, syn robotnika, 5-letni Stanisław Stuszewski, któremu koło przejechało szyję i prawą nogę, odrazu zakończył życie; drugi, Antoni Rucha, odniósł nieznaczne tylko rany i stracił ucho. Śledztwo w toku.

(—) **Kwasem siarczanym** oblał w tych dniach Maryannę D. starający się o jej rękę i odrzucony robotnik P. H. Po dokonaniu tego aktu dzikiej zemsty, H. uciekł z Łodzi.

(—) **Zabójcze powietrze** dławiło przechodniów na znacznej części ulicy Konstantynowskiej, wczoraj około godziny 6-ej wieczór. Od strony rynku, o tak wczesnej porze, wywożono nieczystości i to w wozach odkrytych.

(—) **Zuchwalstwo złodziei.** W poniedziałek, o godzinie 8-ej, do składu towarów kolonialnych p. Uszera Bornsteina, przy ulicy Zgierskiej, przywieziono furę cukru. Podczas wyładowywania p. B. wszedł na chwilę do sklepu za ludźmi składającymi cukier, a wóz pozostał przez kilka minut bez dozoru na ulicy. Czas ten wystarczył kilku złodziejom do porwania beczki zawierającej 900 funtów, czyli 25 głów cukru i do zatoczenia jej na ulicę Krótką. Dopędzeni przez ojca p. B. i jego służącego, złodzieje, pozostawiwszy beczkę, obili obu, a jeden z nich strzelił do p. B., lecz chybił. Dopiero gdy zbiegli się ludzie, złodzieje porzucili swą zdobycz i umknęli.

(—) **Wypadki.** Wczoraj rano, na szosie do Zgierza, pękła oś u wozu frachtowego należącego do p. F. z Ozorkowa. Obok wozu postępował woźnica, Franciszek Lewandowski, którego przygniotła i pokaleczyła spadająca z wozu skrzynia z towarem.

Onegdaj wieczór ulicą Stodolnianą powracał do miasta konno chłopiec 14-letni, Gąsiorek. Z jednego z domów przy tejże ulicy wyskoczył pies i rzucił się na konia, który przeląkł się i pobiegł jak szalony w stronę cmentarza żydowskiego. Chłopiec, nie mogąc się utrzymać, spadł, złamał rękę i zranił głowę. Nieprzytomnego odniesiono do p. B., który zawezwał pomocy lekarskiej.

Żebrak, Wojciech, przechodząc onegdaj wieczorem przez rynsztok przy ulicy Północnej, zawadził kulą u nogi prawej o kamień tak nieszczęśliwie, że upadł twarzą na ziemię i zranił ją silnie. Omdlałego i broczącego krwią odwieziono do szpitala.

(—) **Kradzieże.** Włościaninowi Kubarskiemu z pod Szadku, przechodzącemu ulicą Konstantynowską, skradziono wczoraj z kieszeni portmonetkę z 12 rublami.

W nocy z wtorku na środę z domu pod № 154, skradziono konia należącego do p. Neumarka, właściciela fabryki mydła.

(—) **Dziś w teatrze Victoria** daną będzie komedya w 3 aktach, p. t. „Mąż na wsi," tłómaczona z francuskiego.

## KRONIKA.

— Z rozporządzenia ministeryum spraw zagranicznych, Anglię podzielono niedawno na trzy okręgi konsularne (ruskie), przyczem okrąg ruskiego konsula generalnego w Londynie obejmuje teraz całą południową część Angli, począwszy od Liverpoola. Drugi konsulat, w Liverpoolu, obejmuje okrąg najbliższy i Irlandyę, trzeci zaś konsulat w Hull, całą Anglię północną ze Szkocyą i przyległemi wyspami. We Francyi będą dwa tylko konsulaty generalne ruskie: w Paryżu i Marsylii. Konsulat algierski będzie poddany konsulatowi generalnemu w Marsylii, jak również wice-konsulat w Tunisie. Co się zaś tyczy Nizzy, Mentony i Villafrance, to oddzielne konsulaty w tych miastach zastąpione będą przez konsulat w Nizzy.

— Główny zarząd stadnin państwowych w celu poparcia rozwoju turkomańskiej i innych miejscowych ras koni w okręgu kaspijskim, postanowił przystąpić do urządzenia tamże kilku nowych stadnin rządowych.

— W roku przyszłym, jak donosi „Grażdanin", wydawane będą nagrody za wykrycie żydów, uchylających się od służby rządowej.

— Niektórzy z inżynierów w Rosyi, jak donosi „Nowoje wremia", otrzymali zaproszenie do wzięcia udziału w budowie dróg żelaznych w Grecyi.

— Zimą roku bieżącego kosztem ziemstwa i zarządu miejskiego otwarty będzie niewielki gabinet bakteryologiczny w Szliszelburgu, pierwszy w guberni petersburskiej.

— Nowy projekt do prawa o myślistwie ustanawia środki ochrony żyjących w Rosyi gatunków zwierząt, dostarczających futer: bobrów, soboli i innych.

— W okolicach rzeki Kubania mają być osuszone bagna. Roboty rozpoczęte będą z wiosną roku przyszłego.

**Warszawa.**

— Nowa kuchnia tania przy ulicy Czerniakowskiej w Warszawie, założona kosztem rs. 3,000, dostarcza codziennie jedzenia dla 200—220 stołowników, przeważnie z ludności robotniczej fabrycznej. Zarząd stara się założyć podobną kuchnię tanią w okolicy Leszna, Żelaznej i Grzybowskiej i w tym celu odwołał się do właścicieli fabryk tamecznych o pomoc czynną. Zamierzono też wydawać tanie śniadania gorące dla ludności robotniczej w dzielnicy Starego Miasta.

— „Kuryer warszawski" dowiaduje się, że osoby wpływowe, a głównie znany filantrop warszawski, p. M. B., starają się z całą gorliwością o uzyskanie sankcyi dla ustawy projektowanego przez p. Kaufmana towarzystwa opieki nad chorymi w domach prywatnych.

— Na oświetlenie elektrycznością szpitala dla obłąkanych w Tworkach wyznaczono rs. 40,000.

— „Kuryer warszawski" donosi, że fabrykanci wyrobów galanteryjnych z Niemiec środkowych i Austryi, fabrykanci obuwia maszynowego i garderoby męzkiej z odpadków wełnianych, którzy zalewali wyrobami swemi Stany Zjednoczone, obecnie, wobec bilu Mac Kinley'a, szukają ratunku w odbycie do Królestwa i Cesarstwa, tam, gdzie wyroby naszych rzemieślników miały zbyt zapewniony. Pojawiła się cała falanga agentów i komisyonerów, zbierających najdokładniejsze dane o cenach przedmiotów codziennego użytku, z któremi możnaby konkurować. Odezwało się to także w napływie robotników niemieckich do miejscowości pogranicznych. Do kraju powróciło wielu robotników pracujących w fabrykach zagranicznych przy kotłowniach i paleniskach, do której to specyalności robotnik polski był poszukiwany.

**Zagórze.** W celu przerwania pożaru w kopalni węgla „Ignacy-Mortimer", jak wiadomo, murowane są tamy. „Kuryer warszawski" donosi, że jedna taka tama pękła, nie mogąc wytrzymać naporu palących się gazów. Z pięciu pracujących przy niej robotników, dwóch spaliło się żywcem, trzeci skonał w drodze do szpitala, a dwaj są tak strasznie poparzeni, że lekarze nie mają nadziei utrzymania ich przy życiu.

**Jampol** (gub. wołyńska). We wsi Olszanicy, z niewiadomej przyczyny wynikł pożar i podniecany silnym wiatrem, objął wkrótce pięćdziesiąt chat włościańskich,

---

krew sączyła się z rozerwanej piersi, lecz nie oddychał, serce nie biło... a gdyby nawet było to omdlenie, nie śmierć, zbudzenia się obawiać nie potrzebowaliśmy.

— Obawiać? — przerwałam z płaczem.

— Tak, gdyż w każdym razie musielibyśmy go pozostawić: za nami rozległ się morderczy okrzyk „hura"! i ciężkie wozy przejechały po ciałach umierających; szczęśliwym był, kto stracił przytomność! Dotzki leżał z wesołym wyrazem twarzy, spokojny, a gdy po bitwie odszukiwaliśmy towarzyszy, znalazłem go na temsamem miejscu, z tymsamym wyrazem twarzy. To właśnie, hrabino, chciałem ci opowiedzieć; mogłem był wcześniej chociażby napisać, ale myśl ta powstała mi w głowie dopiero wczoraj, gdy kuzynka moja powiedziała, że spodziewa się tego wieczora między innymi gośćmi i pięknej wdowy po Arnie Dotzkim. Wybacz, pani, jeżeli zbudziłem przykre wspomnienia; uważałem sobie za obowiązek rozproszyć bolesne wątpliwości pani.

Filling powstał, wyciągnęłam swoją rękę.

— Serdecznie dziękuję ci, baronie — rzekłam, ocierając oczy. — Istotnie, ofiarowałeś mi dar bardzo cenny, dając pewność, że drogi mój mąż umarł nagle, bez cierpień... Ale pozostań pan chwilę... chciałabym cię jeszcze słyszeć... Przed chwilą wymówione słowa poruszyły w moim umyśle pewną strunę; zapytam bez omawiań: nie nawidzisz, baronie, wojny?

Fillinga twarz spochmurniała naraz.

— Wybacz, hrabino, że nie odpowiem ci na to pytanie. Żałuję też bardzo, że dłużej pozostać nie mogę; czekają na mnie.

Teraz moja twarz przybrała zimny wyraz: „Księżniczka oczekuje go zapewne"— pomyślałam niemile dotknięta.

— Nie chcę więc zatrzymywać pana, panie podpułkowniku — odpowiedziałam chłodno.

Filling skłonił się i nie prosząc o pozwolenie przyjścia ponownie, wyszedł.

* * *

*(D. c. n.)*

30)

Hrabia Wodziński

# CARITAS.

Przekład z francuskiego.

*(Dalszy ciąg—patrz Nr. 248).*

— Co takiego? — spytał pan Raymond, podskakując na krześle, zdumiony tem niespodzianem zapytaniem.

— Pytam, mój ojcze, o cyfrę majątku panny Croixvaillaut?

Maurycy, zmięszany ojcowskiem spojrzeniem, zaczął zawzięcie mieszać kawę.

— No, no — rzekł wreszcie notaryusz — cóż ciebie może obchodzić majątek panny Croixvaillaut?

— O! — odparł Maurycy, coraz bardziej zmięszany—prosta ciekawość.

— O! I to ta „prosta ciekawość" nakłoniła cię do przyjazdu do Auray? Przepraszam... czyżby szanownego pana obarczono misyą pertraktacyj małżeńskich?

— Niczem podobnem mnie nie obarczono.

— Zatem na własny rachunek? Czy może pan sam ma pretensyę?

Młody człowiek podniósł głowę. Przez chwilę chciał zawołać:

— A więc, tak! mam pretensyę... bo ją kocham, ubóstwiam, bo się czuję jej godnym.

Nieśmiałość wszakże wzięła górę; nie miał odwagi wyznać swej tajemnicy.

— Pytam, mój ojcze, dlatego, że mi powiedziano, iż wyzuto ją ze wszystkiego na korzyść rodziny.

— Kto ją wyzuł?—spytał ojciec, unikając teraz spojrzenia syna.

— Mniejsza z tem? Chcę wiedzieć, czy to prawda?

— Cóż cię to może obchodzić?

— To mnie obchodzi, bo sądziłem zawsze, że będziesz bronił interesów panny Croixvaillaut, jak swoich własnych, bo wszystko nakazywało ci tak postępować: wspomnienie jej matki, nieszczęście jej samej, przyjaźń, jąką żywi dla ciebie, wszystko, słowem, wszystko!

— Tam do licha! Jakiż zapalony z ciebie obrońca. Widzę z przyjemnością, że poezya w danym razie nie przeszkodzi ci bronić sprawy sieroty... Ale, ostatecznie do czegóż dążysz? Czy chcesz zaskarżyć barona o wyłudzenie majątku? Toby nas zbyt daleko zaprowadziło, mój drogi; zresztą z jakiego tytułu? jakiem prawem?

Tym razem nieśmiałość Maurycego znikła; ironiczny, niepojęty spokój ojca wzburzał go niesłychanie.

— Prawem, jakie posiada każdy uczciwy człowiek, prawem sprzeciwienia się podłości. Zatem, to prawda! Usamowolniono ją, ażeby módz lepiej obedrzeć... i ty, ojcze, zgodziłeś się na tę niegodziwość.

Notaryusz niechętnie machnął ręką. Wychylił kieliszek, jakby chcąc szukać w nim zapomnienia i odparł:

— Cóż miałem uczynić? Rada familijna cała, z wyjątkiem mnie, przychylała się do życzenia margrabiego, ojca, opiekuna; a wreszcie, skoro miał być skompromitowany honor nazwiska Croixvaillaut?... No, zdaje mi się, że to także coś znaczy?

— A! tak, mówmy o honorze! Czy wiesz, ojcze, co mówią? Co kronika skandaliczna opowiada publiczności codziennie pod aluzyami, lub zapomocą łatwo zrozumiałych inicyałów? Że margrabia swoje karciane długi spłacił pieniędzmi córki; że margrabina zdradza męża, który na to zasługuje i to z kim... z baronem Kervalho, z tym ocalającym bohaterem, który wycisnął kiedyś łzy rozrzewnienia z twoich oczu... i że ona, ta święta, niewinna istota, którą powinieneś otoczyć opieką, bronić przeciw wszystkim, że ona...

Gdy Maurycy coraz bardziej głos podnosił, unosząc się oskarżeniem, ojciec przerwał mu nagle, uderzywszy pięścią w stół zniecierpliwiony:

— Do licha! Czy przestaniesz nakoniec lżyć twego ojca. Inny byłby już dostał policzek... O co masz do mnie pretensyę? Kogo chcesz oszukać? Czy myślisz, że chociaż nie jestem poetą—i we mnie uczciwe serce nie bije? Czy myślisz, że nie odgadłem ciebie i twoich zamiarów już oddawna. Ma jeszcze ojciec Raymond trochę sprytu, chociaż zdaje się, że o tem powątpiewasz. Ponieważ nie wtajemniczam cię w sprawy moich klientów, obwiniasz mnie, iż maczam ręce w samych brudach? Boć to mi od godziny ciągle zarzucasz! E! Co ty tam wiesz! Skąd wiesz, czy nie walczyłem, nie cierpiałem, nie opierałem się wszelkiemi siłami postanowieniom rady? I to, żeby mnie obrzucać głupiemi zarzutami, spadłeś nam tu jak bomba! Gdybyś chociaż był szczerym jeszcze! Doprawdy, litować się tylko można nad twemi niedorzecznemi wybiegami. Czemuż mi raz, do licha, nie powiesz: „Kocham pannę Croixvaillaut, a raczej zdaje mi się, że ją kocham."

— Mój ojcze! — wyjąkał Maurycy, zmięszany wzruszeniem starca.—Przysięgam ci, że ją kocham... przysięgam ci!

— Nie, zdaje ci się tylko, ale dajże się mnie teraz wygadać. Zawsze ta szatańska poezya, chorobliwa wyobraźnia, nerwy matki, które uczyniły z twojej biednej mózgownicy coś pośredniego między geniuszem i szaleństwem. Powiadasz, że ją kochasz. Tak, zapewne. Jest piękna, wysoko urodzona; jest panną Croixvaillaut; ma, a przynajmniej miała miliony.

— Ojcze! ojcze! — spróbował przerwać mu Maurycy.

— Daj pokój! Nie będę cię przecież posądzał o chciwość. Nie, ale to zawsze tasama historya; gwiazda, wzbudzająca w tobie namiętność. Trzeba ją pochwycić. Jak byłeś dzieckiem, płakałeś, boś chciał księżyc dostać... i tak będzie całe życie. Szarpać się będziesz w nieustannych walkach, pragnieniach czegoś niedoścignionego. Czy myślisz, że nie śledziłem krok za krokiem twoich manewrów szalenie rozkochanego. To poprostu śmieszne, mój drogi, biedny chłopcze.

Maurycy chciał się tłómaczyć:

— Póki była bogatą, postanowiłem całe życie choćby milczeć, żeby mnie nie posądzała o przywiązanie do swego majątku...

tyleż budynków gospodarskich, [illegible] sia-cyną i nem i zbożem, tudzież dwór z dworem budynkami. Cała wieś [illegible]omieniach zgi-zgorzała do szczętu. [illegible]ała do płonącego nęła kobieta, która [illegible]eniądze schowane na domu, aby zabrać [illegible] dziesiąt rodzin pozostało na strychu. Kilk[illegible] zimę bez d[illegible]u i chleba.

## ROZMAITOŚCI.

× **Profesor Koch,** porzuca zupełnie katedrę hygieny przy uniwersytecie berlińskim i oddа się całkowicie badaniom bakteryologicznym w specyalnym instytucie wzniesionym kosztem państwa w rodzaju paryskiego instytutu Pasteur'a.

× **W Krakowie** zmarł znany przyrodnik, profesor zoologii w uniwersytecie krakowskim, członek rzeczywisty wydziału matematyczno-przyrodniczego akademii umiejętności; dr. filozofii Maksymilian Siła Nowacki. Zmarły był autorem wielu prac naukowych, ogłoszonych w języku polskim, niemieckim i łacińskim. Przyczynił się także bardzo wiele do podniesienia hodowli ryb w Galicyi.

× **Wyprawa balonowa do bieguna północnego.** Dawny projekt dotarcia do bieguna północnego balonem, jak donosi „Revue Scient." mają obecnie zamiar urzeczywistnić pp. Jerzy Besançons i Gustaw Hermite. W tym celu zbudować mają balon kulisty o średnicy 30 metrów. Balon pokryty być ma właściwym werniksem, któryby mu zapewnił zupełną nieprzenikliwość; do napełnienia użyty ma być czysty wodór, a przyczepienie łódki również ma być zastosowane do takiej podróży. Podróż powietrzna trwać ma cztery do pięciu dni; aeronauci zamierzają się wzbić w Szpicbergu pod 80° szerokości płn., a opuścić, stosownie do okoliczności, bądź w Ameryce, bądź w Azyi północnej, po przebiegu około 3,500 kilometrów.

× **Płeć piękna** coraz większą robi konkurencyę silniejszej połowie rodzaju ludzkiego na wszystkich polach. W uniwersytecie irlandzkim w Dublinie otrzymało w tych dniach stopnie 18 kobiet, z tych: dziewięć stopnie bakałarzy sztuk wyzwolonych: panna Franciszka Helena Gray stopień doktora praw, panna Matylda Joynt stopień magistra sztuki ze świadectwem pierwszej klasy za literaturę współczesną i panna Marya Wilson stopień magistra sztuki ze świadectwem klasy drugiej za literaturę nowoczesną.

× **Dzięki szczepieniu** obowiązkowemu w Irlandyi wykorzeniono ospę. W roku zeszłym nie było ani jednego wypadku tej choroby, kiedy np. jeszcze w r. 1872 zmarło z powodu ospy 3,248 osób. W Holandyi w okresie lat 1870 — 1873 zmarło na ospę 20,575 osób. W r. 1873 zaprowadzono obowiązkowe szczepienie i w roku 1889 był tylko jeden wypadek śmierci z powodu ospy.

× **Najbogatszy chińczyk.** W Kantonie zmarł handlarz herbaty How-Kua pozostawiając synowi majątek wartości 144 mil. dolarów. Pałac zmarłego chińczyka należy do cudów państwa niebieskiego.

## TELEGRAMY.

**Wiedeń,** 3 listopada. (Ag. p.). Zapowiedziane przybycie Jego Cesarskiej Wysokości Następcy Tronu Ruskiego, prasa tutejsza wita z żywem zadowoleniem podnosząc fakt, że Jego Cesarska Wysokość będzie gościem cesarza Franciszka Józefa w zamku cesarskim. Według doniesień pism tutejszych, austryacki pociąg dworski, prowadzony przez radcę dworu Klaudyego, przywiezie Jego Cesarską Wysokość od granicy do Wiednia. Straż honorowa oczekiwać będzie na granicy Wysokiego Gościa, dla którego w Burgu przygotowano apartamenty Franciszka Karola. Z Wiednia udaje się Jego Cesarska Wysokość Następca Tronu Ruskiego w dalszą drogę do Tryestu.

**Petersburg,** 3 listopada. (Ag. p.). Zadecydowano przedłużenie ruskiemu towarzystwu hodowli i handlu chmielem terminu do opłaty akcyzy.

**Praga czeska,** 3 listopada. (Ag. p.). Nowe stronnictwo realistów czeskich ogłasza w organie swoim „Czas" program, którego podstawę stanowi obrona prawa historycznego korony św. Wacława w sejmie generalnym Czech, Moraw i Szląska.

**Berlin,** 3 listopada. (Ag. p.). Przybył tutaj grecki następca tronu z żoną, celem uczestniczenia w obrzędzie ślubnym księżniczki Wiktoryi pruskiej.

**Wiedeń,** 4 listopada. (Ag. p.) „Fremdenblatt" donosi, że jego Cesarska Wysokość Następca Tronu Ruskiego przybędzie do Wiednia po południu. Pomiędzy godziną 3 a 4 nastąpi w pałacu arcyksięcia Karola Ludwika wielkie przyjęcie. Wieczorem, o godzinie 6, odbędzie się w letniej rezydencyi w Schoenenbrunnie na cześć Jego Cesarskiej Wysokości wielki obiad galowy. Odjazd do Tryestu nastąpi prawdopodobnie jeszcze tegosamego wieczora.

**Petersburg,** 4 listopada. (Ag. p.). „Nowoje wremia" w zasługującym na uwagę artykule zaznacza niezmiernie pokojowe horoskopy rozpoczynającego się sezonu zimowego i powiada, że w stosunkach kierujących mocarstw europejskich musiało nastąpić to, co francuzi nazywają *détente* (osłabienie naprężenia), a wszyscy zgadzają się co do tego, że do takiego obrotu rzeczy przyczyniły się przedewszystkiem podróże cesarza Wilhelma.

**Wiedeń,** 3 listopada. (Ag. p.). Były król serbski, Milan, przybył tu z Koenigstetten dla złożenia wizyt. Przyjmował on także hrabiego Hartenau.

## Ostatnie wiadomości handlowe.

**Warszawa,** 4 listopada. Weksle krót. term. na: Berlin (2 d.) 40.80 żąd., 40.75, 70, 65, 60, 55 kup.; Londyn (3 m.) 8.21 żąd., 8.18½ kup.; Paryż (10 d.) 32.90 żąd., 32.90 kup.; Wiedeń (8 d.) 72.05 żąd., 71.85 kup; 4% listy likwidacyjne Król. Polskiego d. 90.00 żąd.; małe 89.30 żąd., 89.15, 20 kup.; 5% pożyczka wschodnia I emisyi 101.75 żąd., II emisyi 101.75 żąd., III emisyi 103.50 żąd.; 4½% pożyczka wewnętrzna z 1887 roku 88.15 żąd.; 5% listy zastawne ziemskie I seryi 95.35 żąd., 95.00, 10 kup., III seryi lit. B 94.17 żąd., 93.95, 90, 70 kup.; 5% listy zastawne m. Warszawy I 98.75 żąd., II 97.85 żąd., III 95.10 żąd., IV 93.85 żąd., 93.50, kup., V 93.60 żąd. Dyskonto: Berlin 5%, Londyn 5%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 6%. Wartość kuponu z potr. 5%: listy zastawne ziemskie 174.2, warsz. I i II 43.5, Łodzi 3.9, listy likw. 161.5, pożyczka premiowa I 146.5, II 67.3.

**Petersburg,** 4 listopada. Weksle na Londyn 81.90, II pożyczka wschodnia 101½, III pożyczka wschodnia 102¾, 4½% listy zastawne kredyt. ziemskie 133.75, akcye banku ruskiego dla handlu zagranicznego 269.50, petersburskiego banku dyskontowego 596.00, banku międzynarodowego 488.00, warszawskiego banku dyskontowego —.—.

**Berlin,** 4 listopada. Banknoty ruskie zaraz 247.00, na dostawę 247.25, weksle na Warszawę 247.10, na Petersburg kr. 246.50, na Petersburg dł. 244.50, na Londyn krót. 20.34½, na Londyn dł. 20.13, na Wiedeń 176.40, kupony celne 324.60; 5% listy zastawne 72.20, 4% listy likwidacyjne 68.40, pożyczka ruska 4% z 1889 r. 97.20, 4% z 1887 r. —.—, 6% renta złota 109.40, 5% r. zł. z 1884 r. 105.60, pożyczka wschodnia II em. 77.90, III emisyi 79.60, 5% listy zastawne ruskie 109.25, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 176.90, także z 1866 r. 163.00, akcye drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 226.40, akcye kredytowe austryackie 168.40, akcye warszawskiego banku handlowego —.—, dyskontowego —.—, dyskonto niemieckiego banku państwa 5%, prywatne 4⅞%.

**Londyn,** 4 listopada. Pożyczka ruska z 1889 roku II em. 97½, 2½% Konsole angielskie 94⁹/₁₆.

**Warszawa,** 4 listopada. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica su. ord. —, pstra i dobra — — —, biała — —570, wyborowa 595—620, żyto wyborowe 450—465, średnie — —435, wadliwe — — —, jęczmień 2 i 4-o rzęd. — — —, owies 225—265, gryka — — —, rzepik letni —, zimowy — —, rzepak 'aps zim. — — —, groch polny — — —, cukrowy — — —, fasola — — — za korzec, kasza jaglana — — —, olej rzepakowy — — —, lniany — — — za pud.

Dowieziono pszenicy 700, żyta 1200, jęczmienia —, owsa 500, grochu polnego — korcy.

**Warszawa,** 4 listopada. Okowita 78% z akcyzą po k. 9¼%. Hurt. skład. za wiadro kop. 851 —852½. Szynki za wiadro kop. 863 — 866 (z dodad. na wyschn. 2%).

**Berlin,** 4 listopada. Pszenica 180—195 na paźdz. 189.50, na listop. grudz. 188.00. Żyto 170 — 179, na paźdz. 173.75, na kw. mj. 167.50.

**Havre,** 3 listopada. Kawa good average Santos na grudz. 101.00, na marzec 1891 r. 94.25, na maj 93.00. Nieuregulowane.

**Liverpool,** 3 listopada. Bawełna. Sprawozdanie końcowe. Obrót 10,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1200 bel. Ospałe. Middling amerykańska: na listopad — — — — —, na listopad grudzień 5⅝ nabywcy, na grudzień styczeń 5²¹/₆₄ cena, na styczeń luty 5¹¹/₃₂ sprzedawcy, na luty marzec 5⅜ nabywcy, na marzec kwiecień 5¹³/₃₂ nabywcy, na kwiecień maj 5⁷/₁₆ nabywcy, na maj czerwiec 5¹⁵/₃₂ nabywcy, na czerw. lipiec 5³³/₆₄ nabywcy.

**New-York,** 3 listopada. Bawełna 9¾, w N. Orleanie 9½.

**New-York,** 3 listopada. Kawa (Fair-Rio) 19.35. Kawa Fair-Rio № 7 low ordinary na sierp. 16.62, na paźdz. 15.30.

## DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

**Małżeństwa** zawarte w dniu 3 do 4 listopada:

**W parafii katolickiej** 8. Antoni Szrajner z Maryą Patorską, Wojciech Reich z Maryą Fiszer, Jakób Królikowski z Antoniną Weszka, Wincenty Poszepczyński z Władysławą Urbanowską, Józef Łuczak z Władysławą Motylewską, Józef Baranowski z Maryą Nowak, Piotr Szewczyk z Józefą Sionganek, Juliusz Schwartz z Maryanną Engel.

**Starozakonnych.** 4: Moszek Nachim Cyjer z Bajlą Kirszbaum, Salomon Goldberg z Frajdlą Lewkowicz, Juda Man Kalman z Frajdą Esterą Wargon, Efroim Klajnbaum z Łają Lewental.

**Zmarli** w dniu 3 do 4 listopada:

**Katolicy:** dzieci do lat 15-tu zmarło 30, w tej liczbie chłopców 15, dziewcząt 15, dorosłych 7, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet 5, a mianowicie: Józefa Pociejewska, lat 73, Anna Kowalska, lat 52, Michał Kowalczyk, lat 39, Maryanna Garnes, lat 58, Marcin Przybyła, lat 49, Anna Pfeifer, lat 73, Magdalena Łukowska, lat 71.

**Ewangelicy:** dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1, dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn — kobiet — a mianowicie:

**Starozakonni:** dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt — dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn — kobiet 1, a mianowicie: Ita z Moszkowiczów Frajndlich, lat 44.

## TELEGRAMY GIEŁDOWE.

| Giełda Warszawska. | Z dnia 4 | Z dnia 5 |
|---|---|---|
| Żądano z końcem giełdy | | |
| **Za weksle krótkoterminowe** | | |
| na Berlin za 100 mr. | 40.80 | 40.75 |
| na Londyn za 1 Ł. | 8.21 | 8.21 |
| na Paryż za 100 fr. | 32.90 | 32.90 |
| na Wiedeń za 100 fl. | 72.05 | 72.— |
| **Za papiery państwowe.** | | |
| Listy likwidacyjne Kr. Pol. | 89.— | 89.25 |
| Ruska pożyczka wschodnia | 101.75 | 101.75 |
| „ 4½% poż. wewn. r. 1887 | 88.15 | 88.25 |
| Listy zast. ziem. Seryi I | 95.35 | 95.10 |
| „ „ „ V | 94.15 | 94.— |
| Listy zast. m. Warsz. Ser. I | 98.75 | 99.— |
| „ „ „ „ V | 93.60 | 93.— |
| Listy zast. m. Łodzi Seryi I | —.— | 95.— |
| „ „ „ „ II | —.— | 93.— |
| „ „ „ „ III | —.— | 92.— |
| **Giełda Berlińska.** | | |
| Banknoty ruskie zaraz | 247.— | 246.75 |
| „ „ na dostaw. | 247.75 | 247.35 |
| Dyskonto prywatne | 4½% | 5% |

**Herzenberg i Izraelsohn**

CZARNE i KOLOROWE

materye jedwabne i wełniane

na suknie, płaszcze, pokrycia na futra, z najlepszych fabryk. Wybór wspaniały!

Płótna i towar biały

w gatunkach znanej dobroci.

Drap des dammes

na kostyumy damskie, dekatyzowane, w prześlicznych kolorach! Wielki wybór!

Kołdry

watowane, pluszowe na łóżka i podróżne, tudzież

Dywany, chodniki i firanki

po cenach bardzo nizkich, lecz absolutnie stałych polecają

**Herzenberg i Izraelsohn.**

23. Piotrkowska 23.

2024—6—4

## LISTA PRZYJEZDNYCH.

**Hotel Polski** J. Bielicki, Spielrein J. Czerniakow z Warszawy, B. Bonsch z Finsterwald, E. Patzer z Kik.

**Hotel Victoria** Jakubowicz z Działoszyc, Tyc z Kalisza, Starorypiński z Płocka, Haubold, Galewski z Warszawy, Progen z Kalisza.

**Grand Hotel.** G. Emmel, M. Harczyk, M. Rosenzweig z Warszawy, K. Lange z Tomaszowa, I. Schmitz z Akwizgranu.

## WYKAZ LISTÓW

*niedoręczonych przez tutejszą stacyę pocztowo-telegraficzną z powodu niedokładnych adresów i innych przyczyn.*

**Listy zwyczajne.**

R. Bekermanowi z Tomaszowa, Józefowi Stynka z Warszawy, J. Merensztejnowi z wagonu poczt., Paulinie Łaszcni z Bejsenu, Leokadyi Maciejewskiej z Poznania, Herszowi Polakow z Białegostoku, Ferdynandowi Fyszer z Batumu, Maryannie Hortig z Bremy, Kabdanowi z Rybińska, Janowi Ryserowi z Koła, Aleksandrowi Pogoninowi z Charkowa, Paulinie Guze z Piotrkowa, Karolowi Pankowskiemu z Herbów, S. F. Szwarcowi z Warszawy, Michałowi Ogrodowczykowi z Piotrkowa, I. Lewinowi z Choroszczy, Adamowi Kneblarskiemu z Herbów, Izraelowi Litryn z Lublina, Aleksandrowi Pachlewskiemu z wag. poczt., Ignacemu Muszyńskiemu z Tomaszowa, Margulisowi z Berlina, M. Szengerowi i P. Hoffmanowi z Petersburga.

## Podziękowanie.

Na nowo otworzone ambulatoryum łódzkie Czerwonego Krzyża złożyli: ks. pastor Angerstein z kościoła św. Jana rs. 81, p. Markus Silbersztein rs. 50, rabin E. H. Majzel rs. 10 i kasa pogrzebowa rs. 3. Za powyższe ofiary komitet Czerwonego Krzyża składa szanownym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

## Podziękowanie.

Kasa ochrony dla dziewcząt wyznania mojżeszowego w Łodzi otrzymała od p. Alberta Jarocińskiego rs. 25, z okazyi jego zaślubin, za którą to ofiarę zarząd ochrony ma zaszczyt złożyć szanownemu ofiarodawcy uprzejme podziękowanie.

Przewodnicząca: *Ernestyna Ginsberg.*

---

ale dziś rzecz inna, skoro jest nieszczęśliwa, biedna, skoro...

— Skoro, skoro... i znów romanse. Wcale nie wiemy, czy jest nieszczęśliwą; ona to sama żądała, abym zgodził się na życzenie ojca; nadto z tem nawet, co jej zostało, jest trzy razy bogatszą, niż ty kiedykolwiek będziesz.

— Ach! — westchnął Maurycy boleśnie, jak gdyby dotkliwy cios otrzymał.

Ojciec tymczasem, bez litości, starał się sprowadzić go z wyżyn na ziemię i przywrócić mu równowagę moralną.

— A zresztą, jest tu najważniejsza przyczyna, która powinna powstrzymać cię od wszelkich marzeń.

— Jaka?

— Ona cię nie kocha.

— O!—westchnął znów młody człowiek, rumieniąc się gwałtownie, dotknięty w swej miłości własnej.

— Nie — powtarzał uparcie notaryusz— nie kocha cię. Przywiązana jest do ciebie, jak do przyjaciela lat dziecięcych, brata... ale nic innego... A chcesz, żebym ci wszystko powiedział? Drzemie tam namiętność pod tym spokojem; płynie w jej żyłach krew hiszpańska i włoska matki i babki... a ponieważ pragnę cię zupełnie wyleczyć, więc ci powiem, że istnieje tam w głębi jej serca uczucie, mimowiedne jeszcze może, którego nie ty wszakże jesteś przedmiotem.

Maurycy opuścił smutnie głowę pod ciężarem ojcowskich rozumowań. Tak, to właśnie podejrzywał, tego się zawsze obawiał i powtarzał sobie setki razy, szczególniej od owej pamiętnej sceny uratowania małej Noémie. Nie jego, innego kochała, innego... Roberta. Wkradł się najprzód do jej głowy, a potem do serca, siłą, zręcznością, tym uczynkiem, podniesionym do bohaterstwa, którem młoda dziewczyna otaczała odtąd jego wspomnienie. Czy mogła w niewinności swojej domyślać się, że on był jej uczuć niegodnym?

Opuścił jeszcze niżej głowę; ukrył twarz w dłoniach, wstydząc się łez swoich i szepnął:

— Tak, wiem... to Kervalho... jego kocha!...

— A więc — rzekł pan Raymond, poruszony współczuciem dla syna, pragnąc niemniej wypalić w zupełności ranę.

Młody człowiek jednak oburzył się przeciw tej niesprawiedliwości uczuć, przeciw obojętnej niewdzięczności kobiet.

— Ale jakże, jak wytłómaczyć sobie takie świętokradztwo! Ona, ten anioł! taka święta!

— Anioł, święta, ile zechcesz, ale niczem nie przytłumisz natury ludzkiej, namiętności. No, skończmy teraz. Chcesz przyjacielskiej rady... Zastosujmy do miłości homeopatyę: „Similia similibus". Mam dla ciebie żonę gotową, śliczną, bogatą... małą Robin słowem.

— Anaïs? — szepnął Maurycy bardziej zdziwiony, niż oburzony.

— Ależ tak, Anaïs! Dziewczyna, co nie miała między swymi przodkami ani rycerzy wojen krzyżowych, ani śpiewaczek; dziewczyna z dobrej, pracowitej rodziny mieszczańskiej. Lat dwadzieścia, śliczna, jak prawdziwa paryżanka. Dwadzieścia pięć tysięcy franków w posagu. Zdaje mi się, że to dosyć tentujące.

Młody człowiek słuchał w milczeniu; nie przypuszczał nigdy, aby można mu było zrobić podobną propozycyę. Niezawodnie, Naïs była bardzo ładną, z temi ciemnemi włosami, szarem okiem, zadartym noskiem i śliczną, pełną, różową buzią. Tylko w tej chwili bunt w nim podniosła uczciwość i miłość własna.

— Pretensyonalna kokietka! — wycedził przez zęby.

— Kokietka! Wszystkie są takie; pretensyonalna! ja znajduję przeciwnie, że jest sprytna i że ma olej w głowie... Potrafi ona męża postawić na nogi, zrobić z niego człowieka i obciąć trochę skrzydła jego geniuszowi.

Maurycy zamyślony, szepnął jakby do siebie:

— Dlaczegóż mnie chciałaby wybrać?

Raymond kuł żelazo póki gorące.

— Dlaczego? Bo jej się podobasz, bo Robin dał mi to do zrozumienia, bo gdyby im trzeba było tytułu do podniesienia nazwiska... rozumiesz? a więc, potrafiliby ci wynaleźć jaki! Ach! gdybyś tylko chciał, mój drogi chłopcze, gdybyś chciał...

Notaryusz zamilkł, z niepokojem spoglądając na syna.

Obaj byli zupełnie szczerzy. Rozumieli się teraz doskonale; jeden cierpiąc może nad tym udanym cynizmem, drugi nad słabością, lub dziecinną ambicyą, lecz obaj zbliżeni wspólnym interesem i serdecznem przywiązaniem.

Na zegarze kościelnym wybiło południe. Melania ukazała się na progu, zapytując, czy może sprzątnąć.

Pan Raymond wstał.

— Jedziesz jutro? — zapytał cokolwiek uspokojony.

— Jutro rano—odparł Maurycy.

— Bez gniewu, nieprawdaż?

Młody człowiek milczał. Ojciec zbliżył się do niego, wziął go w objęcia i serdecznie uścisnął.

— Jeszcze słówko; o ile się zdaje, margrabiostwo bal wydają?

— Tak.

— Czy jesteś zaproszony?

— Zrobiono mi ten zaszczyt — odparł z goryczą.

— Zatem przyrzecz mi jedno. Idź, to cię do niczego nie obowiązuje, obserwuj pilnie wszystko dokoła, a szczególniej przypatruj się pannie Robin. Zgoda?

— Dla zrobienia ci przyjemności, mój ojcze—rzekł półgłosem Maurycy.

(*D. c. n.*)

# O G Ł O S Z E N I A

## Teatr Łódzki.

VICTORIA.

We czwartek, dnia 4 listopada 1890 r.

## Mąż na Wsi

Komedya w 3 aktach, przez pp. Boyard i Jules de Vailly, tłómaczona przez Franciszka Szymanowskiego.

OSOBY:

| | |
|---|---|
| Ferdynand Colombet | p. Janowski |
| Urszula, jego żona | p-na Morska |
| Pani Aigneperse, jej matka | p-ni Trapszowa |
| Pan Mathieu, przyjaciel domu | p. Winkler |
| Paulina, siostra pana Colombet | p-na T. Trapszo |
| Edmund, jej kochanek | p. Staszkowski |
| Cezar Poligny | p. Kopczewski |
| Pani de Nohan, młoda wdowa | p-ni Bisen Janowska |
| Justyna, jej pokojowa | p-na Pichorówna |
| Franciszek, służący | p. A. Olszewski |
| Józef, służący pani de Nohan | p. Wirgiliusz |

Rzecz dzieje się w Paryżu.

---

## Nauczyciel MUZYKI

z patentem konserwatoryum warszawskiego, mający pozwolenie prowadzić **szkołę muzyczną,** były dyrektor szkoły, chórów kościelnych i nauczyciel śpiewu przy gimnazyum, **Feliks Krzyżanowski** zamieszkał w mieście Łodzi i życzy sobie udzielać lekcyj fortepianu i śpiewu Wiadomość: Hotel Victoria u właściciela W-go Freudenberg. 2093—3—1

---

## Wiktorya Harusewicz

ukończywszy Instytut Muzyczny w Warszawie, życzy sobie dawać **lekcye śpiewu solowego** specyalnie, a także muzyki i teoryi. Wiadomość u profesora Chrupczałowskiego, ulica Widzewska № 32 naprzeciwko gimnazyum. 2056—3—1

---

## RESTAURUJĘ i REGENERUJĘ

obrazy olejne stare, tak na płótnie jak i na drzewie podług Pettenhoffer'a i Bouvier'a jak również **kupuję** obrazy starych szkół i sztychy angielskie kolorowane z przeszłego wieku; ulica Piotrkowska № 108, 3 piętro od frontu.

**Jan Jllinicz-Zeydel.** 2089—0—1

---

## Maszynista i nadzorca

**przy kotłach poszukuje** odpowiedniego miejsca. Oferty pod lit. F. J. przyjmuje administracya „Dziennika". 2081—1

---

UDZIELAM LEKCYJ

## kroju i szycia

sukien ułatwionym francuskim sposobem, wykonywam podług figór z najświeższych żurnali staników i ubrań dziecinnych. Ul. Zawadzka, dom p. Adolfa Łubińskiego, litografa w podwórzu druga sień pierwsze piętro № 17. 2090-3-1

---

Panienki dorosłe i uczęszczające jeszcze do szkoły w celu wszechstronnego wykształcenia

## znajdą odpowiednią opiekę

w izraelickim pensyonacie dla dziewcząt, pani Almy Silbermann w Berlinie, Magdeburger Strasse 37. 2082—3—1

---

## 7 kas ogniotrwałych

różnych wielkości **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u **Hertzenberga i Izraelsona.** 2025—6—1

---

## Pracownia SUKIEN i OKRYĆ
## Maryi Gloger

**w ŁODZI,** ul. **Piotrkowska Nr. 28,** dom Piotrkowskiego.

Znacznie powiększona pracownia na **sezon zimowy**, przyjmuje wszelkie obstalunki **sukień, okryć i futer,** ceny umiarkowane, punktualne wykończenie, z czem poleca się Szan. Publiczności 2057—4—1

---

Flanele Drap des Dames i Plusze na płaszczyki

BOGATO ZAOPATRZONY SKŁAD W NOWOŚCI

W tym tygodniu od niedzieli, d. 2 listopada do niedzieli, d. 9 listopada włącznie

# WYPRZEDAŻ

**materyałów wełnianych, jedwabnych, atłasów, materyałów na pokrycia mebli, firankek lamy i drylichów** oraz innych **towarów manufakturowych w resztkach**

po cenach prawie **o połowę** niższych, lecz absolutnie **stałych.**

## Herzenberg et Izraelsohn

W ŁODZI

**23. Piotrkowska 23.**

2067—3—1

Z MATERYAŁÓW WEŁNIANYCH I JEDWABNYCH

WYROBY PŁÓCIENNE — DYWANY — FIRANKI — CHODNIKI

---

## Rada Zarządzająca
### Towarzystwa drogi żelaznej
## FABRYCZNO-ŁÓDZKIEJ,

podaje do wiadomości, że w dwudziestem czwartem publicznem losowaniu akcyj Towarzystwa, odbytem w dniu 16 (28) października 1890 r., wylosowane zostały następujące akcye:

**po rs. 1,000:** 1961, 1970, 5081, 5090, 6111, 6120, 8351, 8360.

**po rs. 100:** 10194, 10412, 10637, 10650, 11385, 11474, 11497, 11606, 12102, 12154, 12256.

Spłata powyższych akcyj i wydawanie akcyj pożytkowych, rozpocznie się jednocześnie z wypłatą kuponu № 49, a mianowicie, dnia 21 grudnia 1890, (2 stycznia 1891 r.). 2088—2—1

---

W administracyi „Dziennika Łódzkiego" są do nabycia

## PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNICH ROBOTNIKÓW
## Książki fabryczne

do zapisywania małoletnich robotników, oraz

## KSIĄŻKI

**do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.**

## Szematy do zapisywania wypadków w fabryce,

oraz wszelkie **druki i książki**

## dla sądów pokoju i gminnych.

---

## Za rs. 10!!

Wyuczam kompletnego **KROJU damskiego** najnowszą metodą Wiedeńską

w mojej specyalnej szkole kroju, przy ulicy **Dzielnej Nr. 26.**

Metoda wykładania przezemnie obok zgrabnego kroju, zaleca się nadzwyczajną łatwością, tak, że bezwarunkowo każda **osoba może się wyuczyć całkowitego kroju w przeciągu jednego miesiąca.** Pomimo iż szkoła moja istnieje dopiero od 15 sierpnia r. b., jednakowoż kilkadziesiąt pań korzystało już z mojej nauki, tak w zakładzie mojem, jak i na mieście, co zdaję mi się chlubnie świadczy, o doskonałości mojej metody.

Osobom interesowanym, mogę okazać liczne podziękowania od osób wysoko położonych, w tutejszem mieście.

**Gabryela Żukowska,** Nauczycielka kroju. 2062—3—1

---

## Fabryka kołder Watowych
## EMMY RAMPOLD

**Kamienna (Finstra) Nr. 1418-c,** 2 piętro

poleca:

Wielki wybór KOŁDER: atłasowych, wełnianych i jedwabnych, czysto jedwabnych „Surah", kaszmirowych, adamaszkowych wełnianych i bawełnianych, po bardzo przystępnych cenach.

**Nowość! Kołdry na wacie wełnianej. Kołderki dziecinne.** 1803—0—1

---

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Петроковскаго Окружнаго Суда **Ричардъ** Будкевичъ, жительствующій въ гор. Лодзи по Новому Рынку подъ N. 10, на основаніи 1030 ст. Уст. Гр. Суд. объявляетъ, что 26 Октября 1890 г. въ 10 час. утра будетъ произведена публичная продажа движимаго имущества принадлежащаго Эфройму и Хаи Двойрѣ супр. Фуксъ, состоящаго изъ разной мебели, часовъ, лампъ, зеркалъ, подсвѣчниковъ и мѣдныхъ сосудовъ и оцѣненнаго для торговъ въ 330 руб. — коп.

Продажа будетъ производиться: въ гор. Лодзи подъ № 48B.

Гор. Лодзь, 19 Октября 1890 г.

Судебный Приставъ Будкевичъ. 2092—1

---

### Лодзинская Фабр. жел. дор.

Вслѣдствіе заявленія товароотправителя Г. Рейхера объ утерѣ дубликатовъ накладной Александровъ-Лодзь № 17847 17857, 17858 и 17859 отъ 21 Сентября 8 Октября т. г. Управленіе Лодзинской Фабричной Желѣзной Дороги симъ объявляетъ, что упомянутые дубликаты накладныхъ считаетъ недѣйствительными. 2075-

---

### Панom Fabrykantom i Technikom!!

Polecamy

## gotowe krążki celluloidowe

wyrobu **fabryki „NATALIN"**

do uszczelniania **kotłów, maszyn, rur parowych i wodnych. Krążki celluloidowe są tanie i trwałe,** zastępują **drogą** gumę i azbest w arkuszach, które przy wycinaniu dają moc bezużytecznych odpadków.

**Skład artykułów technicznych**

**STAMIROWSKI i S-ka**

**w Łodzi,** ul. **Piotrkowska,** dom S. Rosenblatta. 1398—0—13

---

SPRZEDANIA

## APTEKA

w osadzie.

Bliższa wiadomość: ...aroński, ul. Wschodnia N. 15. 2056-3-1

---

## Futro damskie

(skunksy) używane w dobrym stanie **do sprzedania.** Bliższa wiadomość przy ul. Spacerowej u stróża domu p. Prinza. 2091—1

---

## Silne LIPY

od 4—5 cali średnicy w pniach poszukuje park **Juljanów** pod Łodzią. 2094—6—1

---

## Pracownia sukien i okryć damskich
## „WALERYI",

ulica Spacerowa Nr. 766, dom W-go Lürkensa,

przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawieczyzny damskiej wchodzące. Tamże udziela się **Lekcyj kroju** najnowszym systemem, po cenach przystępnych i w bardzo krótkim czasie. 1929-3-1

---

## Lekcye Tańców

udzielam u siebie, w domach prywatnych, na pensyach i wszelkich zakładach naukowych. ZAPISY przyjmuje **zakład fryzyerski** W-go **Sznajdra,** Hotel Victoria.

***St. Zaborski,***

art. baletu i nauczyciel tańców. 1854—3—1

---

### Управленіе Лодзинской жел. дор.

Вслѣдствіе заявленія товароотправителя Л. Кауфмана, объ утерѣ дубликата накладной № 65824 на товаръ отправленный Сентября 8 дня т. г. со ст. Лодзь на ст. Лайсгольмъ, Управленіе Лодзинской Фабричной Желѣзной Дороги симъ объявляетъ, что упомянутый дубликатъ накладной считаетъ недѣйствительнымъ.

---

### Правленіе Лодзинской жел. дор.

Вслѣдствіе заявленія товароотправителя А. Х. Зельвера о потерѣ дубликата накладной № 15847 на товаръ отправленный Марта 10 (22) дня 1890 г. со ст. Лодзь на ст. Чижевъ Управленіе Лодзинской Фабричной Желѣзной Дороги симъ объявляетъ, что упомянутый дубликатъ накладной считаетъ недѣйствительнымъ

---

### Лодзинская Фабричная желѣзная дорога

Вслѣдствіе заявленія товароотправителя г. М. И. Бера, объ утерѣ дубликата наклад-ной № 65596 на товаръ отправленный Сентября 7 дня т. г. со ст. Лодзь на станцію Лайсгольмъ Управленіе Лодзинской Фабричной желѣзной дороги симъ объявляетъ, что упомянутый дубликатъ накладной считаетъ недѣйствительнымъ. 2050—3—1

---

## HERBATA ze zbiorów 1890 roku

NAJWIĘKSZEGO DOMU HANDLOWEGO

## WOGAU et Co w Moskwie

znajduje się w SKŁADZIE WYROBÓW PLATEROWANYCH

### Norblina i Ski w Łodzi.

Handlującym odstępuje się rabat.

### Skład główny u Karola W. Gehlig.

2009—0—0

---

## Chcąc pomyłkom zapobiedz!!

Donoszę Szanownej Publiczności, że mój

***zakład zegarmistrzowski***

istniejący od roku 1880, **jak dawniej, tak i obecnie,** znajduje się przy ulicy **Piotrkowskiej Nr. 752** (115 nowy) naprzeciw **pałacu W-go Heinzla.**

Równocześnie polecam bogaty wybór **zegarków kieszonkowych, zegarów ściennych,** różnego gatunku **dewizek i biżuteryj, po cenach jak najumiarkowańszych.**

**Robert Müller,** zegarmistrz. 1942—6—1

---

## Skład herbaty, cukru i towarów kolonialnych
## F. Karwowskiego

ulica **Konstantynowska Nr. 317,**

poleca wszelkie **towary kolonialne, delikatesy, wina krymskie i kaukazkie** firmy *Simon i Stecki w Warszawie* przytem zwraca szczególną uwagę na **herbatę** firmy **OLGI KORESZCZENKO w Moskwie.**

CENY JAKNAJPRZYSTĘPNIEJSZE. 1892—8—1

Wydawca **Stefan Kossuth.** — Redaktor **Bolesław Knichowiecki** Дозволено Цензурою 23 Октября 1890 г. W drukarni **„Dziennika Łódzkiego".**